



w Warszawie

dnia 16 Grudnia 1830 r.

# ZBIOR

## PISM ROZMAITYCH

### W CZASIE POWSTANIA NARODU POLSKIEGO

#### WYCHODZĄCYCH.

*Wiadomość o tajnym Towarzystwie, zawiązanym w celu zmienienia rządu i ustalenia swobód konstytucyjnych w królestwie Polskim oraz działanie wojenne szkoły Podchorążych piechoty w nocy z d. 29 na 30 Listopada 1830 r.*

(Artykuł Piotra Wysockiego dowodzącego szkołą Podchorążych w rozpoczęciu powstania.)

Niebezpieczeństwa nas otaczają. Może polegniemy w obronie kraju. Przeto korzystając z tych krótkich chwil, przekazuję pamięci następców naszych to co nigdy nie ma być zapomniane... Nie czeza chluba, że sam miałem udział w sprawie szlachetnej narodu powstającego z poniżenia, zniewala mnie do pisania w tej materii. Czynię to jedynie dla wyświecenia prawdy, i oddania należnej cześci współ pracownikom moim w tym zawodzie.

Wiadomo jaki los spotkał Polaków, co rozmyślali o niepodległości naszego zarodu, gdy rewolucja rossyjska w r. 1825 nie wzięła zamierzonego skutku. Uwięzienie *Soltyka*, *Krzyżanowskiego*, *Woyciecha Grzymały*, *A. Plichty* i innych, którzy pod sądem seymowym zostawali, oraz długie prześladowanie *Adolfa Cichowskiego* i pamięć na zasługi i obywatelstwo Niemcówskich, roznieciły zapał patriotyczny w sercach młodzieży szkoły Podchorążych. Nieprzyjaciele naigrawali się z niedoli braci naszych, wzbudzając przeto umysły, i do zemsty je zapalając. Owcześnie stosunki społeczne na zachodzie Europy, szczególniej zaś skład ministerstwa we Francji, a w Polsce wzajemne nieporozumienia między dobrze myślącymi, i nieufność powiększana mnogimi przykładami zdrady, zamiarom naszym na przeszkodzie stawały. Trwaliśmy jednak w dobrej chęci. Nareszcie Rossyja

wypowiedziała wojnę Turcyi. Okoliczność ta zabłysnęła dla gorliwych Polaków pocieszającą nadzieją; nie iednak stanowczego nie przedsięwzięliśmy natenczas w szkole Podchorążych. Dopiero na dniu 15 Grudnia 1822 r. kiedy przypadkiem zgromadziło się w moim mieszkaniu kilku Podchorążych téy szkoły, *K. Paszkiewicz, Józef Dobrowolski, Karól Karśnicki, Alex. Łaski, Józef Górowski* zaczęliśmy otwarciéy mówić z sobą o położeniu polityczném Europy, tudzież o potrzebie i środkach wyiarzienia ziomeków naszych z pod ucisku wbrew przeciwnego ustawie konstytucyinéy i swobodom przez króla i naród zaprzysiężonym. Nazajutrz, to iest 16 Grudnia uwiadomilem o téy rozmowie kilku innych Podchorążych, znanych w szkole z swego sposobu myślenia, mianowicie *Kamila Mochackiego, Stanisława Ponińskiego i Seweryna Cichowskiego* (\*). Te były pierwiastki naszego związku. Patrząc na tę młodzież, we własném sercu przeczuwałem przyszłość oyczyny! Rota przysięgi, iaką natenczas wykonaliśmy, była, iestliż mnie pamięć nie zawodzi, następująca:

„Przed Bogiem i oyczyzną naszą ujarzmioną, odartą z praw i przywilejów konstytucyynych przysięgamy:

„Nayprzód: nie wydać na przypadek uwięzienia żadnego członka zawiązującego się Towarzystwa, choćby z tego powodu przyszło ponieść najsroższe męczarnie.

„Powtóre: połączyć wszelkie usiłowania, poświęcić życie, gdy tego będzie potrzeba, w obronie zgwałconéy ustawy konstytucyynéy.

„Potrzebie: ostróżnie rozszerzać związek za wiedzą podpisanych członków Towarzystwa: nie przyjmując ani piskaków, ani szulerów, ani ludzi skazitelnego charakteru, pod iakimkolwiekby względem.” (\*\*)

Przyrzekliśmy sobie odtąd bezprzestannie działać w téy sprawie. A że trudno było wprowadzać oficerów i cywilne osoby do grona z tyła członków złożonego, każdy bowiem z nowo przyjętych obawiałby się narazić na niebezpieczeństwo, przeto związek upoważnił mnie do przyjmowania nadal nowych członków bez zasiągania rady kolegów. Mogłem także wezwać każdego z członków pierwiastkowego składu towarzystwa, żeby przyjmował osoby przezemnie wskazane. Na zasadzie tego upoważnienia udałem się do Paszkowicza, kapitana gwardyi pieszéy. Wystawiałem stan Europy, oświadczając, że zawiązaliśmy towarzystwo mające na celu zmianę ówczesnego rzeczy porządku w Polsce. Ten cnotliwy, zacny oficer słuchał mnie z oznakami nayżywszéy radości, i przyrzekł wspierać, szerzyć zamiary nasze między swemi przyjaciółami i członkami dawniejszych związków. Wy-

---

(\*) Brata Adolfa, który przez kilka lat w więzieniu u Karmelitów zostawał.

(\*\*) Te przysięgę podpisali: Piotr Wysocki, Karśnicki Karól, Mochacki Kamil, Dobrowolski Józef, Paszkiewicz Karól, Poniński Stawieław, Cichowski Seweryn, Łaski Alexander, Górowski Józef.

mieniam jego nazwisko, choć mnie do tego nie upoważnił. Dzieje Polski wspomną je z większą jeszcze chlubą.

Zachęcony tak szczęśliwym skutkiem pierwszój usilności moiej rozszerzania szczupłego związku naszego między starszyzną w woysku Polskim, pospieszam do batalionu saperów. Rachowałem na ich obywatelstwo i entuzjazm patriotyczny, z którego zawsze słynęli. Nadzieja moja nie omyliła mnie! Przyjąwszy do związku Woyciecha Przedpełskiego, podporucznika wspomnionego batalionu wezwałem go, żeby mnie poznał z Felixem Nowosielskim mającym wielką wziętość między Saperami, oficerem kochanym od kolegów, poważanym od żołnierza. *Przedpełski* zaprosił w tym celu do siebie *Nowosielskiego*. Ja się tam znajdowałem. Właśnie wtenczas przyszli do mnie Kamil Mochnacki i Karól Karśnicki polecając mnie *Nowosielskiemu*, i świadcząc, że w rzeczy samój związek istnieje, i że na zasadzie organizacyi jego mnie służy prawo przyjmowania nowych członków. *Nowosielski* zaręczył słowem honoru za większą część oficerów batalionu Saperów!

W tym samym czasie poznałem się z pośrednictwem *Karśnickiego* z *Kossuckim* oficerem kompanii wyborczój pierwszój pułku strzelców pieszych. Ten mnie zapewnił, iż i w tym oddziale woyska wielu oficerów uznaje potrzebę zmiany rządu. Co do innych pułków: oficerowie kolejno przypuszczani do tajemnicy, ohotnie przyrzekali szerzyć związek w całym woysku. Byłem pewny jednomyślnój zgody i chęci braterskich. Woyskowi uczestnictwo w towarzystwie naszym mający, żądali potém odemnie: żebym wszedł w stosunki z obywatelami, i wyrozumiał ich, czy w chwili stanowczój uznają, i wesprą działanie woyska? Natenczas posłałem Podchorążego *Paszkiwicza* do najzasłużeńszego męża w sprawie oyczystój, J. U. *Niemcewicza* żeby w téj mierze jego rady zasięgnął imieniem członków tow: Sędziwy ten Polak przyjął oświadczenia nasze z najwyższém uczuciem obywatelskiego serca, z rozrzewnieniem pochwalał dobre chęci, ziszczenie ich iednak do dalszego czasu odkładając. *Niemcewicz* powiedział: „teraz nie czas jeszcze, ale nadeydzie pożądana chwila.”

Wyrazy *Niemcewicza* zmocniły naszego ducha! Zapaliły chęć i wolę do dalszych usiłowań w tym względzie. W nim wszyscy widzieliśmy reprezentatę życzeń i nadziei narodn. Józef Górowski Podchorąży poznał mnie z bratem swoim *Adamem*, od którego otrzymałem zapewnienie pomyślnego skutku zamiarów naszych w narodzie. *Adam Górowski* zaszczytnie mówił o duchu wielu znakomych obywateli. W tymże czasie wprowadzony zostałem do domu Pośta *Zwierkowskiego*. I tu mnie utwierdzono w niemięmaniu: że obywatelstwo czynnie i gorliwie wspierać będzie woyskowych usiłowania.

*Karśnicki* z polecenia moiego uwiadomił iednego z znakomych obywateli kraiu, *Gustawa Małachowskiego*, o zawiązaniu towarzystwa w woysku, oraz prosił go: żeby wezwawszy kilku Pośtów naradzał się razem z nimi i u-

poważnionemi do tego oficerami, kiedy podnieść oręż przeciw gwałcicielom swobód oyczystych, i czy naród uzna słusność téj sprawy lub nie? Oficerowie, uwiadomieni o tém zebraniu, nie mogli się na niem znajdować dla obowiązków służby, która ich gdzieindziéy powoływała. *Nowosielski* tylko i ja przybyliśmy na oznaczoną godzinę. Na tém posiedzeniu uchwalili szanowni obywatele: żeby czasu powstania ieszcze nie oznaczać, ale ciągle krzewić i rozpościerać dobrego ducha w woysku do przyjaźniejszój pory.

Kapitan *Paszkowicz* oznaymił chęć poznania się z iednym z tych obywateli, którzy potém naznaczoną mieli godzinę w moim mieszkaniu. Stało się zadosyć iego życzeniu. Na tym drugim zborze sądziliśmy, że woyna turecka rokuie iakie takie korzyści naszój sprawy, gdyby natychmiast rozpoczętą została. Z tém wyżyskiem postanowiono czekać seymu, iżk wieści głosiły, zebrać się mającego w końcu Kwietnia. Z moiej strony czynilem obywatelom zapytanie: co począć gdyby nie było seymu, albo gdyby się Rossyi poszczęściło w woynie tureckiej? Oni iednak statecznie trwali w zdaniu uchwaloném: że przed seymem o niczém myślć nie można. Od tego czasu wszystkie działania nasze, trwające od 15 Grudnia 1828 r. do pierwszych dni Kwietnia 1830, zawieszono zostały.

W ciągu téj przerwy porozumiawszy się z *Urbańskim*, porucznikiem gwardyi, uwiadomilem go o exystencyi związku. *Urbański* przyrzekł w razie potrzeby dostarczyć kilkanaście tysięcy ostrych naboiów karabinowych; z czego się potém nayrzetelniej uiscił. Odtąd oficer ten tchnący nayczystszy patryotycznym zapalem, nie przestał, służyć oyczystój sprawie. Działał czynnie, przezornie, i był wszystkich usiłowań naszych naywiększą podporą.

Więść o *koronacyi* i zwołaniu Posłów na obrady seymowe nową otuchę wlała w serca nasze. Koło 10. Maja r. 1829 gorliwiój pracowac zaczęliśmy. Obywatele ziechali się na obrząd koronacyiny. Posłowie *Trzeciński* i *Zwierkowski*, udawszy się natychmiast do moiego pomieszkania, oświadczyli mi, że zbliżyła się chwila tak długo oczekiwana podniesienia oręża w sprawie swobód krajowych wobec reprezentantów narodu. „Zaniesiemy petycyę do tronu” są słowa tych posłów „będziemy żądali iawnności posiedzeń izby, wolności druku, uchylenia komitetów śledezych, i t. d. a iezli odpowiedź otrzymamy odmowną, szczególniej w razie aresztowania Posłów, natenczas poprzyicie bronią skargi i zażalenia nasze.” Tę deklaracyą przelożyłem związkowym. Słuchali miie z naywiększym zapalem, nie wątpiąc bynaimniej, że naród uzna prawosć działań woyska. Rzezczona petycyja nie wzięła żadanego skutku; posłowie iednak z pobudek politycznych do poparcia iej bronią ieszcze nas nie upoważnili.

(Dalszy ciąg nastąpi).